

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym niedzielnym „Dodatkiem Ilustrowanym” wynosi 3 zł. 50 gr. groszy. Z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 15 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym” 25 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej 30 gr., za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej.

# SŁOWO

Wilno, Niedziela 23-go sierpnia 1925 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3.—Tel. drukarni 262.

## DZIŚ W NUMERZE:

O polsko-węgierskich stosunkach.  
Flota Wrangla.  
Fajetonowe potpourri.  
Tadeusz Łopalewski. —Głupia sytuacja.  
Podjęcie rokowań polsko-litewskich w Haadze.  
Masowe rozstrzelanie Polaków w Homlu.  
Lotnicy japońscy w Mińsku.  
Tragiczne zajście w więzieniu Dyncburskiem.  
Echa krajowe.

## O polsko-węgierskich stosunkach

Ryga, 22 sierpnia.

Zupełnie niespodziewanie nadeszła do Rygi wiadomość, że konferencja czterech państw bałtyckich z udziałem Polski zostanie prawdopodobnie odłożoną, a to wskutek żądania Finlandji. Jak wiadomo konferencja ta wyznaczona była na 25 b. m. i o terminie wszystkie państwa zainteresowane zostały zawiadomione. Niespodziewane odłożenie tego terminu, wywołało różne komentarze w sferach politycznych łotewskich. Dziwnym zbiegiem okoliczności, przed kilku dniami pisma łotewskie zamieściły informacje prasy sowieckiej, że Finlandja nie entuzjastycznie się konferencją i wcale nieprzychylnie okiem na nią patrzy. Przyczyna leży w tem, że jakoby konferencja zwołana będzie w pierwszym rządzie przeciwko Rosji, z czem Finlandja ma się nie solidaryzować. W ten sposób, na pierwszy rzut oka, wydawać się może, że sprawdziły się informacje prasy sowieckiej. Przypuszczalnie należy oczekiwać całego szeregu nowych artykułów pism moskiewskich, komentujących na swój sposób przedłużenie terminu konferencji.

Tymczasem, przed zwołaniem tej konferencji, Sowieli zabawiają się demonstracjami. Z portu w Kronsztacie, wypłynęła na pełne morze flota wojenna sowiecka, w składzie dwóch statków większych i trzech mniejszych poławiaczy min. Statki te niespodziewanie pojawiły się u brzegów Łotwy i Estonji.

W czwartek wieczorem, mieszkańcy Libawy zauważyli w oddali wijący się nad morzem dym. Niebawem można było dostrzec wyraźnie wielkie kadłuby wojennych statków sowieckich. Okrety zbliżyły się na odległość, jak na wizytę bez uprzedniego zawiadomienia, zgola nieprzychylnie. Tłum ludzi wyległ na brzeg, przyglądając się z zainteresowaniem niemyłym gościom. Po kilku godzinach parowce odjechały. Władz na niemi wysłane łotewskie hydroplanów skonstruowały, że są to te same statki, które wyruszyły z portu w Kronsztacie.

Ta sama flota przepłynęła się około brzegów estońskich i to w takiej odległości by ją każdy obserwować i podziwiać mógł.

U tychże samych estońskich brzegów zdarzyła się tragiczna katastrofa okrętowa, która pociągnęła za sobą jedną ofiarę w ludziach i duże straty w towarach. Zatonał okrętek łotewski „Cecylja”. Wiadomość o tem nadeszła do Rygi przed kilku dniami. Obecnie pisma ryskie podają szczegóły tej katastrofy.

„Cecylja” płynęła z ładunkiem drzewa, którym była obciążona ponad swe ważyte siły. W pewnym momencie zaskłamała się na inoiz burza. Powiał straszliwy wichur. Pod jego naporem odrazu przewróciła się „Cecylja”. Załoga składała się z 8-miu osób, w tej liczbie jedna kobieta. Wszyscy znaleźli się momentalnie w wodzie. Sytuacja ich byłaby bez wyjścia gdyby jeden z marynarzy nie dostrzegł pływającej szalupy. Z wielkim trudem udało się wydobyc z wody. Wszyscy już znajdowali się w łodzi, skonstruowano, że brak jest towarzyszy. Kobieta utonęła. Zziębnięci i mokrzy, próbowali skierować łódkę do brzegu. Jednak wiatr nie ustawał. Szalupa przewracała się kilkakrotnie i za każdym razem pasażerowie wpadali do wody. Nadludzkim wprawy wysiłkiem udawało się im napowrót łódkę do porządku przyprowadzić i płynąć dalej. Gdy burza wzmogła się jeszcze, nie pozostawało im innego jak prosić Boga o rychłą i miemczącą śmierć.

Jakież było zdumienie i radość nieszczęśliwych rozbitków, gdy nagle, na falach morskich, walcząc z wichrem i burzą, dostrzegli okręt z oddali. Był to fiński statek pływający z ładunkiem do Rewla. Załoga ujrzała dawane jej z łodzi sygnały i wydobyła z beznadziejnej sytuacji rozbitków „Cecylię”.

Onegdaj z Rygi wypłynęły dwa statki do Rewla celem podjęcia z dna morza zatopionej „Cecylii”.

Jan Bułhak

chor. płuc.  
wrócił i wznowił przyjęcia od 12 — 1.  
od 6—7.  
Ul. Żeligowskiego 5 m. 45, telefon 393

Jan Bułhak

artysta  
fotograf  
Jagiellońska 8. Przyjmuje 9—6.

Bukareszt, 17 sierpnia.

Zagraniczna polityka polska, polegająca na szukaniu porozumienia z Małą Ententą i niezrażająca się ciągłymi afrontami, szykanami i dokuczliwościami, które nas stale częściej rząd czeski, — może być słuszną, lub niesłuszną. Nie można jednak żądać, aby polityka ta była niekonsekwentną, aby będąc małoententową w Pradze Czeskiej, była szczerze madyarofilską w Budapeszcie.

Ale w konsekwencjach także trzeba mieć umiar. [Konsekwentna dyplomacja nigdy nie czyni rzeczy niepotrzebnych.

Otoż całe postępowanie naszego byłego posła hr. Szembeka w Budapeszcie cechowane było taką niepotrzebną konsekwencją. Nazywano go tam postem czeskim, a był to stanowczo najbardziej niepopularny z dyplomatów zamieszkałych w stolicy Węgier. Nie mogąc w ciągu kilkudniowych obserwacji zebrać jakichś szczegółów pozostał jednak pod wrażeniem, że społeczeństwo węgierskie, które się z b. polskim postem stykało, żywi do niego specjalną niechęć. Myślę że to jest bardzo szkodliwe. Wśród narodu węgierskiego posiadamy bardzo dużo sympatyj. Jest to bądź co bądź pewien kapitał, którego trwać ot tak sobie, bez żadnego właściwie powodu niema najmniejszej potrzeby. Akcja propagandowa, pewne enuncjacje oparte o wspomnienia historyczne i inne objawy sympatyj — mogą zresztą nic nie mieć wspólnego ze współczesną polityką. Dla jednych będzie to praca na wszelki przypadek, dla innych akcja na przyszłość. W każdym razie nie było racji, aby w Budapeszcie mieszkali polscy dyplomaci, którego jedyną troską było drażnienie Węgrów. Przeniesienie hr. Szembeka do Brukseli było też posunięciem nader słusznym.

Na ubiegłe Zielone święta poważny dziennik polonofilski, legitymistyczny „Magyarország” wydał numer polski. Wiadomość o ciepłym tonie, który panował w artykułach tego poświęconego Polsce numeru nie została u nas w dostatecznym stopniu rozpoznacona, być może dlatego, że węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych było bardzo źle zorganizowaną propagandą i jest od filopolskości „Magyarországu” zupełnie oddalone. Cały ciężar polsko-węgierskich relacji spoczywa na wyjątkowo sympatycznym i zacnym D-r. Dikewym, którego znamy z jego wileńskich odczytów, ale siły jednostki ludzkiej zawsze są przeciwieństwem ograniczone.

W numerze tym zamieścił też artykuł min. Michałowski, obecny nasz poseł w Budapeszcie, który na szczególne zastąpił hr. Szembeka. Tematem artykułu p. Michałowskiego jest „nie to co nas łączy, lecz to co nas dzieli” mianowicie stosunek do Niemiec. Artykuł swój w całości p. Michałowski poświęcił tezie, że historyczną sukcesją polityki polskiej jest jej antyniemieckość, której wyrzec się nie jesteśmy w stanie. P. Michałowski napisał to dlatego, aby należycie zorientować tych wszystkich Węgrów, którzy wyobrażają sobie, że w Polsce istnieje silny obóz polityczny gotowy do zerwania z Małą Ententą. Pan Michałowski iluzje takie uważa za szkodliwe i dlatego tak jednostronnie zbudował swój artykuł.

Nie uważając antyniemieckości za rzecz jednoznacznie z filo-mało-ententowością — gotowi jesteśmy znów podkreślić, że owe „iluzje węgierskie” politycznie uzasadnione, czy nieuzasadnione, są znów obiektywnym dowodem dużych dla nas sympatyj wśród narodu węgierskiego, chociaż przypominam, że taki np. minister spr. zagr. p. Kanya ani takich iluzji nie żywi, ani specjalnie polskich sympatyj nie posiada. Ale oto cytowano mi w Budapeszcie artykuł p. Nowaczyńskiego, którego w Polsce nie czytałem, a w którym p. Nowaczyński pisząc z zachwytem o Czechach o polskim nu-

merze „Magyarországu” wyraził się w sposób jak zawsze zabawny, lecz niesłychanie pogardliwy. Nazwisko p. Nowaczyńskiego tłumaczy tu bardzo wiele, ale redakcja „Gazety Warszawskiej”, która dowcipom p. Nowaczyńskiego dała swe żyro jest mniej usprawiedliwiona. Numer polski „Magyarországu” ukazał się przecież z udziałem oficjalnego przedstawiciela Polski w Peszcie — wydrwiwanie takich poczyniń jest czemś zupełnie odwrotnym nie tylko międzynarodowej kurtuazji, ale do tego co jest w ogóle w stosunkach ludzkich dobrem wychowaniem i przyzwyczajeniem nazywa.

Na zakończenie tych uwag o węgiersko-polskich stosunkach chciałbym coś powiedzieć o dyplomacji prywatnej. Niewątpliwie zarówno rząd polski, jak w takim samym stopniu rząd węgierski idzie w kierunku przekreślenia historycznego polsko-węgierskiego współdziałania. Czy nasza polityka jest słuszną tego nie wiem wobec tych nieprzejednanych afrontów, tych stałych, najzjadliwszych szpiokowań, które są ciągłą i tą samą odpowiedzią Pragi Czeskiej na wszystkie polskie gesty z wyciągniętymi rękami. Jako dziennikarz też uważam się za upoważnionego do wypowiadania sądu krytycznego o tej polityce ale to w dzienniku polskim i na forum wewnętrznym. Uważam jednak, że to prawo z którego wewnątrz kraju mogą korzystać w całej pełni, wygasa natychmiast po przekroczeniu granicy. Niekiedy w cudzoziemskiej legacji czy też redakcji, ale w cudzoziemskim wagonie czy restauracji nie mam już prawa polepsiania nikt tylko polskiej polityki, ale i polskich ustaw, chociażby najmniej rozsądnych.

Wszelką prywatną dyplomację uważam też za wykluczoną i apelować o jej powstanie nie mam zamiaru. Całkowicie jednak wyzbiebnienie społecznych stosunków pomiędzy Węgrami a Polską byłoby również bardzo szkodliwe. Stąd moim skromnym zdaniem wynika jeden wniosek: Polskie sfery rządowe nie powinny się tak separować od akcji manifestującej wzajemne sympatie, których rezultatem jest na Węgrzech hr. Andrassy, a u nas w Polsce chociażby tempo serca którego jest niewątpliwie najszlachetniejsze ze szlachetnych, najgorętsze — prof. Zdzichowski. Cat.

## Zagadnienia polityki zagranicznej.

Konferencja prasowa w M. S. Z.

WARSZAWA. 22 VIII. (Pat.) Dziś o godzinie 13 odbyła się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych konferencja prasowa przy licznych udziałach przedstawicieli prasy stołecznej i prowincjonalnych. Na wstępie konferencji naczelnik Wydziału Prasowego M.S.Z., min. Grabowski komunikował, iż ze względów natury wewnętrzno-administracyjnej głównie zaś na życzenie Finlandji konferencja bałtycka, która miała się odbyć w Tallinie zostaje przeniesiona do Genewy. Termin tej konferencji nie został jeszcze ściśle ustalony. Najprawdopodobniej odbędzie się ona na kilka dni przed zwołaniem Ligi Narodów.

Następnie referent dla spraw Ligi narodów M.S.Z. dr. Tytus Komornicki zobrazował szczegółowo program prac wrześniowej sesji Ligi Narodów, omówiwszy sprawę organizacji finansów oraz porządku dziennego i zaznaczył, iż na wrześniowej sesji znajdują się dwie sprawy polskie: kwestja składów amunicyjnych w Westerplatte oraz sprawa serwisu pocztowego na terenie wolnego miasta Gdańsk.

Dalej zwrócił p. Komornicki specjalną uwagę na sprawę arbitrażu w stosunkach międzynarodowych, która to kwestja będzie centralnym zagadnieniem obecnej sesji Ligi Narodów. Tembardziej iż wchodzi tu w rachubę oświadczenie Anglii, że nie przyjmuje protokołu genewskiego.

Wreszcie podkreślił, iż dzięki osobistemu kontaktowi przedstawicieli mocarstw w Genewie rozstrzygnięcia zostają prawdopodobnie pomyślnie sprawą stalinizowania paktu gwarancyjnego.

## NARESZCIE!

Rokowania polsko-litewskie w Haadze.

WARSZAWA, 22.VIII (tel. wł. Słowa). Rokowania polsko-litewskie rozpoczną się w Haadze w końcu b. tygodnia. W nadchodzący wtorek wyjeżdża z Warszawy delegacja polska pod przewodnictwem dyrektora departamentu politycznego M. S. Z. p. Łukasiewicza.

Przedmiotem rokowań ma być sprawa dostępu Polski do Kłajpedy, a w związku z tem sprawa spławu po Niemnie, wreszcie kwestja nawiązania stosunków konsularnych i komunikacyjno-pocztowych między Polską a Litwą.

## Caillaux jedzie do Londynu.

PARYŻ 22 VIII PAT. Minister finansów Caillaux udaje się do Londynu w niedzielę w towarzystwie starszego urzędnika ministerstwa finansów. Pierwsze posiedzenie z Churchilllem odbędzie się w poniedziałek.

## Order Białego Lwa dla prezydenta Wojciechowskiego.

PRAGA. 22.VIII. (Pat.) Prezydent Massaryk wydał dekret nadający wielki krzyż orderu Białego Lwa Prezydentowi Wojciechowskiemu, premierowi Grabskiemu oraz ministrom Skrzyńskiemu i Janickiemu.

## Lokaut budowlany w Berlinie.

BERLIN. 22.VIII. (Pat.) Rokowania między przedstawicielami robotników z przemysłowcami budowlanymi nie doprowadziły do wyników, wobec czego uchwalony generalny lokaut wejdzie w życie 28 sierpnia.

## Burza nad Magdeburgiem.

BERLIN 21 8. PAT. Donoszą z Magdeburga, iż wczoraj szalała nad miastem i okolicami niezwykle silna burza. Orkan porzywał z wielu domów dachy, powyrzuwał z korzeniami drzewa, poczynił wielkie spustoszenia w zbiorach. Woda zalała piwnice wielu domów i podmyła fundamenty. Straty są wielkie.

## Mongolja wydała ekspedycję amerykańską.

NEW YORK. 21.VIII. (Pat.) United Press donosi z Urgi, iż rząd mongolski wydał amerykańską ekspedycję która pod kierownictwem uczonego Andreowsa zajmowała się pomiarami w Mongolji; ekspedycja robiła zdjęcia topograficzne, które zdaniem rządu mongolskiego służyły nie tylko do celów naukowych. Ponadto kilka uczestników w ekspedycji uprawiało jakoby szpiegostwo i propagandę antyboiszewicką.

## Awantury chińskie.

TOKIO 22 VIII PAT. Ministerstwo Spraw Zagranicznych oświadcza, iż Japonia prawdopodobnie zdecyduje się wspólnie z Anglią wystosować noie do prowizorycznego rządu w Kantonie, odpowiedzialnego za ograniczenie swobodnej komunikacji okrętów japońskich i angielskich. Odpis noty tej zostanie wreczony rządowi w Pekinie.

LONDYN 22 VIII PAT. „Daily Telegraph” donosi, iż Stany Zjednoczone z pewnością zaprotestują, aby Anglia wysłała swe okręty handlowe pod ochroną floty wojennej do Hong-Kongu z równoczesnym zagrożeniem użycia armat w razie czynienia trudności przez tamtejsze władze.

LONDYN 22 VIII PAT. Z Pekinu donoszą, iż wedle raportu złożonego tuższemu posłtwn w łoskimu przez konsula generalnego rewolucjonistów chińscy uwięzili misję katolicką ojca Bianchi.

## Sytuacja na froncie marokkańskim.

PARYŻ. 22.VIII. (Pat.) Według informacji otrzymanych z Fezu sytuacja na całym froncie poprawiła się.

## Japończycy w Minsku.

Przyjazd lotników japońskich do Mińska.

Dnia 20 b. m. przybyła do Mińska ekspedycja lotników japońskich, którzy odbyli drogę z Tokio do Moskwy w przeciągu 5 dni, przyczem walczyć musieli po drodze z szalonym huraganem śnieżnym, który o mało nie spowodował katastrofy lotniczej. Jeden z aparatów japońskich w czasie przeprawy przez południową Syberję dostał się w wiry powietrzne, które ułamały ster; jedynie dzięki przytomności pilotowi udało się uniknąć śmierci niechybnej, zdołał się bowiem spuścić na ziemię za pomocą spadochronu. Aeroplan spadł na ziemię na pole śnieżne. W Minsku przedstawiciele japońskiego lotnictwa przyjęto bankietem, wydanym przez Komisarza Ludowego komunikacji lotniskowej i powierzonej Kolbina, na którym przemawiał między innymi zastępca prezesa Rady Komisarzy Ludowych Republiki Białoruskiej Helman, zapowiadając rewizję w Tokio lotników Sowieckich, między którymi będzie także przedstawiciel lotnictwa Republiki Białoruskiej (t).

## Mord Polaków na Białorusi.

27-ju rozstrzelanych w Homlu.

Według urzędowych wiadomości podanych przez prasę mińską, władze sądowe w Homlu, po jednodniowej rozprawie sądowej, wydały 27 wyroków śmierci, na osoby oskarżone o rzekome szpiegostwo na rzecz Polski.

Według wiadomości ze źródła miarodajnego mamy tu do czynienia z prowokacją, zainscenizowaną przez urząd G. P. U. Jednemu z oskarżonych, zamieszkałemu w Homlu przy ul. Róży Luxemburg, podrzucono dokumenty kompromitujące. W następstwie tego aresztowano 27 osób.

Śledztwo prowadzone było w przeciągu 3-ch dni, i 19 b. m. odczytano aresztowanym wyrok skazujący wszystkich 27 na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano 20 sierpnia o godz. 4 rano.

Pisma sowieckie komentując postanowienie sądu zaznaczają, iż jest to tylko początek akcji władz sowieckich, skierowanej przeciwko wyrotowej działalności Polaków na ziemiach Białorusi.

Humanistyczne gimnazjum T.R.W.S. Gąbrowskiego 5. z prawami gimnazjów państwowych. Egzaminy wstępne rozpoczynają się 28 sierpnia Kancelaria czynna codziennie od 9—1.

## OGŁOSZENIA

Do „Słowa” i do wszystkich pism polskich, rosyjskich i żydowskich wychodzących w Wilnie i na prowincji na bardzo dogodnych warunkach przyjmuje

Biuro Ogłoszeń

Stefana Grabowskiego

w Wilnie Garbarska 1.

Telefon 82.

## Sejm i Rząd.

Konferencja w Rewlu odwołana.

WARSZAWA 22.VIII (tel. wł. Słowa). Jak się dowiadujemy, w ostatniej chwili odwołana została wyznaczona na koniec sierpnia konferencja ministrów spraw zagranicznych Łotwy, Estonji, Polski i Finlandji. Wymiana zdań między ministrami tych państw odbędzie się w Genewie w przeddzień obrad Ligi Narodów.

p. Wielowiejski wice-ministrem M. S. Z.

WARSZAWA 22.VIII (tel. wł. Słowa). W tych dniach przyjeżdża do Warszawy poseł polski w Rumunji p. Wielowiejski i obejmie zastępczo kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych na czas nieobecności min. Skrzyńskiego. Po powrocie p. Skrzyńskiego z Genewy p. Wielowiejski zamianowany zostanie wice-ministrem spraw zagranicznych.

## Dalsze narady finansowe.

WARSZAWA 22.VIII (tel. wł. Słowa). Dziś przed południem wznowione zostały narady w Ministerstwie Skarbu w sprawie sytuacji walutowej. Jak słychać rezultatem narad mają być uchwały w sprawie polityki interwencyjnej i kredytowej rządu i Banku Polskiego. W dniu dzisiejszym toczyła się dyskusja nad tem czy należy położyć główny nacisk na interwencję czy kierować wysiłki w stronę rozszerzenia kredytów.

Po ukończonej naradzie premier Grabski udał się do Spawy w celu zdania relacji p. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

## Optanci niemieccy.

WARSZAWA 22.VIII (tel. wł. Słowa). Z Poznania donoszą, że dostarczono tam 406 optantów niemieckich wzwania do opuszczenia Polski. 207 już wyjechało dobrowolnie, przymusowo zaś wydano tylko 26. Mieszkańca opuszczone przez optantów niemieckich zajmują optanci polscy.

## Możliwość strajku powszechnego.

WARSZAWA 22.VIII (tel. wł. Słowa.) W poniedziałek odbędzie się decydująca konferencja warszawskiej rady związków zawodowych zwołana w sprawie strajku metalowców. Na radzie tej prawdopodobnie zapadnie rezolucja proklamująca strajk powszechny w stolicy o ile nie nastąpi zwrot w dotychczasowej sytuacji.

## Przesilenie gospodarcze w Łodzi.

Obecna sytuacja finansowa odbiła się bardzo niekorzystnie w Łodzi. Kredyt przemysłowców w Banku Polskim został zamknięty, a również przydział walut ograniczony poniżej przyzwoitego rządu. Delegacja przemysłowców bawi obecnie w Warszawie, gdzie czyni starania, aby otrzymać milion dolarów kredytu dyskontowego. Rząd bowiem daje tylko 750 tysięcy.

Obrócić kredytów zmusiło przemysłowców do ograniczenia produkcji. Wobec tego przemysł postanowił zredukować pracę do 3 dni w tygodniu. Wymówienie nastąpiło kilka dni temu, sama redukcja może nastąpić za tydzień do 10-ciu dni.

Robotnicy przygotowują na szeroką skalę walkę przeciwko redukcji. Nie jest wykluczone, iż robotnicy gotowi byli wspólnie z przemysłowcami zwrócić się do rządu, celem uzyskania dla przemysłu łódzkiego dostatecznej ilości dewiz.

Dwie czarne gwiazdy (kwia) już na owem niebie, które Francja pragnie Polsce przychylić.

Jedna czarna plama, to głos paryskiej Humanite wyrażający Polsce z racji skazania na śmierć Hibnera, Kniwskiego i Rutkowskiego i zapytującej zjadliwie: czy rząd polski chce dołączyć się do zamordowania polskiego ambasadora w Paryżu?

Druga czarna plama to artykuł p. Bascha (Niemca?) w paryskiej Ere Nouvelle. P. Wiktor Basch wypowiada bez ogródek opinie, że dlatego aby nowej wojny okrutniejszej jeszcze niż ostatnia, nie było, należy poddać rewizji traktat Wersalski i Gdański oraz kurytarz zwrócić Niemcom.

Chcemy przypuścić, że w miarodajnych sferach politycznych Francji oba te odezwały się musiały wywołać co najmniej — przykre wrażenie.

## Czy jesteś członkiem

L. O. P. P







OGRÓD  
po-BERNARDYŃSKIDziś w niedzielę  
23 sierpniaOde-  
dzie się**WIELKI KONCERT** Oileńskiej Orkiestry SymfonicznejOstatni gościnny występ znakomitego dyrygenta  
Tadeusza MazurkiewiczaPoczątek o  
godz. 8 wiecz

W programie: Moniuszko — Uwertura z opery „Halka”; Noskowski „Step”; Wagner — wstęp do opery „Lohengrin” i inne.

# KURIER GOSPODARCZY

## ZIEM WSCHODNICH

### Samorząd a rolnictwo.

W biurze rady zjazdów samorządów ziemskiego (związku sejmików powiatowych) w Warszawie odbyła się niedawno konferencja poświęcona ustaleniu linii wytycznych polityki rolnej, prowadzonej przez samorządy powiatowe.

Jakkolwiek związki komunalne w b. dzielnicy rosyjskiej prowadzą na ogół żywą akcję w kierunku podniesienia kultury rolnej, akcja ta jednak jest zbyt mało rozdrobniona i przeważnie pozbawiona planowości. Celem konferencji było właśnie przygotowanie jej uzgodnienia oraz rozważenie sprawy nawiązania bliższego kontaktu z fachowymi organizacjami rolniczymi. Przyjęto wniosek aby dążyć do utworzenia komisji rolnej przy każdym sejmiku powiatowym, oraz centralnej sekcji rolnej przy biurze zjazdów samorządu ziemskiego. Zdaniem komisji powiatowych byłoby opracowanie planów akcji na terenie powiatu i jednocześnie poczynić różnych instytucji, pracujących w dziedzinie podniesienia rolnictwa. Zdaniem sekcji rolnej przy biurze zjazdów byłoby koordynowanie prac powiatów oraz grup powiatów. Do sekcji, oprócz działaczy samorządowych, wejść mają przedstawiciele centralnych organizacji rolniczych oraz członkowie ciał ustawodawczych, należący do stronnictw rolniczych. Wykonanie planu zlecono zarządowi rady zjazdów samorządu ziemskiego.

Sprawy poruszone przez radę samorządową w Warszawie są odniecałowa przedmiotem rozważań również związków komunalnych w w-wie Wileńskim.

Powiaty b. Litwy Środkowej posiadają samorząd powiatowy od początku 1921 r., powiaty zaś t. zw. korytarzowe od końca 1922 r. Dekret o tymczasowej ordynacji powiatowej punkt ciężkości inicjatywy i wykonania przenosi na sejmiki, skutkiem czego działalność samorządu gminnego w praktyce ogranicza się do sprawowania administracji gminnej i utrzymywania szkół powszechnych. Bezpośredni współudział samorządu gminnego w akcji związanej z podniesieniem rolnictwa sprowadza się niemal do zera. Przechodząc do działalności sejmików powiatowych należy stwierdzić, iż wyniki jej w dzied-

zinie rolnictwa nie są współmierne z zamierzeniami. W poprzednich latach, do 1924 r., znajdowało to u-sprawiedliwienie w przeżywanym wówczas kryzysie walutowym. Kryzys walutowy minął — niewspółmierność pozostała, jakkolwiek naogół biorąc sprawy rolnicze są przez sejmiki nadzwyczaj przychylne i życzliwe traktowane. Wskazuje to na istnienie pewnych przeszkód tamujących normalny bieg akcji w zakresie podniesienia rolnictwa.

Porównując pozycje składające się na budżet działu rolnictwa w preliminarzach poszczególnych samorządów powiatowych na terenie w-wa wileńskiego, należy przyjąć do wniosku, że działalność sejmików nie odznacza się w powołanym zakresie jednolitością, chociaż różnice gospodarcze pomiędzy poszczególnymi powiatami nie są znów tak wielkie. Sprawy rolnicze sejmiki traktują przeważnie jednostronnie, nie zwracając zbyt wiele uwagi na jakiś specjalny dział, inne zaś działy nie uwzględniając lub nie doceniając. Nie ujmując więc całokształtu potrzeb rolnictwa, co świadczy o braku planowości. Zjawisko to jest całkiem zrozumiałe, jeżeli przyjąć pod uwagę zależność poczynić w tym zakresie od personalnego składu sejmiku, decydującego o przyjęciu tych lub innych uchwał. W dostrzeg z tego większą planowość dostrzec można w działalności tych sejmików, które liczą w swym składzie większą ilość fachowych rolników, świadomych stanu i potrzeb rolnictwa.

Zorganizowanie komisji rolnej przy wydziałach powiatowych (funkcjonują obecnie we wszystkich 7 powiatach) w znacznym stopniu posunęło naprzód akcję podniesienia stanu rolnictwa, nadając jej cechy większej planowości i celowości. Tem nie mniej sprawa **uzgodnienia** poczynić poszczególnych sejmików w tej dziedzinie nie przestaje być aktualną dopóki nie będą wyknięte zasadnicze wytyczne polityki rolnej bądź przez organ powołany do koordynowania działalności organów samorządowych (samorząd wojewódzki), bądź na razie w drodze bezpośredniego porozumienia się przedstawicieli sejmików (zjazd delegatów komisji rolnej). Jednocześnie mogłaby być poruszona sprawa bliższego kontaktu i współudziału w pracy organizacji rolniczych.

Jak dowiadujemy się, sejmiki uznają niezbędność takiego zjazdu.

Harski.

### Informacje.

#### Z rynku zbożowego.

Sytuacja na krajowym rynku zbożowym była w dniach 15 — 20 b. m. chaotyczna. Wielcy importerzy żądali — wobec zwykłej dolary — mocniejszych cen, aniżeli w ubiegłym tygodniu; z drugiej zaś strony sprzedawali słabsi materiał kupcy, odczuwający brak gotówki.

Słaba koniunktura zboża na całym kontynencie europejskim, panująca w ostatnich dniach nie ominęła również rynku krajowego.

Faktycznie odczuło słabą sytuację w Poznaniu, Włocławku, Lublinie i Lwowie, gdzie wielka podaż zboża a mały popyt uwidatniły się w całej pełni.

Z wiadomości, które nadechodzą z rynków: Poznańskiego, Kutnowskiego, Lubelskiego i Lwowskiego, widać, że ceny żyta i pszenicy spały o 3 — 4 zł. na metr. Małopolskie żyto: 18—19 zł., pszenica: 27 zł. — metr. Gwałtowna zniżka panowała na rynku Poznańskim, gdzie za żyto płacono 17 zł., a za pszenicę 25 — 24 zł.

Sytuacja na artykuły spożywcze bez zmian.

Wobec wojny celnej z Niemcami odczuwa się wielki brak kupców na polskie zboże i ziemniaki. Dotychczas szła lwa część tych produktów do Niemiec. Obecnie wrota niemieckie są zamknięte, a wyszukanie nowych rynków zbytu zajmie wiele czasu.

Potęguje trudną sytuację fakt dobrego urodzaju tegorocznego w innych państwach. (or.)

#### Ograniczenia kredytowe nie będą conięte.

W ubiegły piątek powrócił z Warszawy pp. Miśkiewicz, Pac-Pomarnacki i Goruchowski, delegaci St. na Kuców chrz. i Związku drobnych kupców i przemysłowców wileńskich.

Szczegóły rozmowy delegatów z premierem i prezesem Banku Polskiego podamy w następnym numerze „Słowa”. Zaznaczamy tu na razie, że o udzieleniu jakiegokolwiek kredytów, jak tego żąda kupiectwo wileńskie, w obecnej chwili niema mowy. Rząd stoi na tem stanowisku, że przestąpienie spowoduje upadek jedynie firm powstałych w okresie inflacji marki, na niezdrowych podstawach.

#### Stan walutowy.

Dopyty walut obcych do Banku Polskiego w ostatnich dniach zmalał i był znacznie mniejszy od sum wy-

danych przemysłowcom. Tłumaczy się to tem, że wpływ walut obcych z eksportu zbożowego jest narazie nieznaczny.

#### Kryzys pieniężny i wekslowy.

Handel i przemysł w kraju znajduje się obecnie pod znakiem niebywałego braku pieniędzy.

Sfery miarodajne utrzymują, że ów brak gotówki zaostriż się w najbliższych tygodniach.

Jednocześnie następuje paraliż handlu, gdyż wiele branż zmuszone są zaprzestać pobierania weksli, a w najlepszym razie przyjmują weksle krótkoterminowe.

Ogólnie panuje przekonanie, że gdy wkrótce nie nastąpi poprawa sytuacji — świat kupiecki stanie przed niepożądanym zjawiskiem, a mianowicie: transakcje handlowe zawierane będą na terminy kredytowe do 30 dni maximum. (or.)

## ECHA KRAJOWE

### Wędrowki po małych drogach.

IV.

Świr, 21 sierpnia

Z pośród trzydziestu kilku miasteczek, w jakie na swym ogromnym obszarze obfituje pow. Święciański, Świr należy niewątpliwie do większych i najruchliwszych. Stanowi on, kompleksu kilku gmin, ośrodek gospodarczy i kulturalny. Jest siedzibą jednostki administracyjnej (Kresowej tylko cporadca) — rejonu, mieszczą się w nim urzędy sądownicze, a i dekanat katolicki w Świrze sobie locum obiał.

Było też to miasteczko w latach ubiegłych bardziej niż obecnie honorowane. Przypomnę tylko projektowany przed kilku laty przez władze, już nawet nie środkowo-litewskie, podział administracyjny Wileńszczyzny, przewidujący utworzenie powiatu Świrskiego.

Wszystko to, co wyżej napisałem, skłoniło mnie do zastępowania, w moich wędrowkach dziennikarskich po Ziemiach Wschodnich, także i o Świr. Pamiętałem dosyć wygodną przed laty kilku komunikację kolejową z tą drugą stolicą Święciańską... Jechało się kolejką z Łynip do Konstantynowa, tam już czekała „podwoda” 6 kilometrów i... po wyłożeniu na sławnych święciańskich drogach wszystkich „środków” jakie człowiek zgóry na ten cel przeznaczał, stawało się w Świrze.

Jakże naryzyłem obecnie o tej „wygodnej” komunikacji na Świrskie zapragnąwszy zajrzeć podwórko!

Więc przedewszystkiem zaczęło się od wieści, która mnie z miejsca przybiła, a głoszącej, że chcąc się dostać do Świru trzeba poczekać na ten dzień kiedy kolej wyrusza w tamtę stronę.

Niech pan przyczeka do wtorku wieczór, mówił mi zyczliwie w poniedziałek zrana jeden z moich święciańskich przyjaciół.

Nie chciało mi się wierzyć. Przez głowę mi przebiegało, żeby w budujący się Rzeczypospolitej, na specjalne trudno podnoszących się z upadku i zniszczenia powojennego „Kresach, kasowano to, co przed kilku laty wielkim wysiłkiem i trudem zrobić się dało. Iluż bowiem prac i było znacznie mniejszy od sum wy-

od władz kolejowych uruchomienie linii komunikacyjnej o pierwszorzędnej dla połowy powiatu znaczeniu, linii będącej kwestią życia i rozwoju gospodarczego 7 gmin należących do najbardziej zniszczonych przez wojnę.

I nagle... po kilku latach ruchu, po kilku latach wygody i zadowolenia ludzkiego, którego, omawiać nie trzeba, aby jaknajwięcej na ziemiach kresowych było, zamknięto całą linię, uamieruchomiono odcinek czterdziesto-kilometrowy toru, zamknięto okno na świat ogromnej polaci kraju, bo się doszło do przekonania... że się linia nie opłaca, że... mosty nie pewne. Zamknięto ją narazie całkowicie, następnie, po wielu staraniach wysokich miejscowych czynników, samorządu, administracji, częściowo znów ożywiono, akurat na tyle aby, o ironjo, wszystkim do korzystania z kolejki Łynipusko - Konstantynowskiej zmuszonym tembardziej zafruc życie.

Jest bowiem kolejka prowadzona t. zw. sposobem gospodarczym. Co to znaczy? — Ma być samowystarczalną. Rezultat? — Taryfa jej jest mniej więcej 2 razy droższa od ogólnie na kolejach państw. obowiązującej, ruch osobowy jest ograniczony, ruch towarowy... musi być minimalny, bo przy wyjątkowo wysokich kosztach przewozu, taniej kosztuje transport koniami niż „koleją państwową”.

Jest w tem wszystkim jeden rys charakterystyczny dla stosunków kresowych, jest nim niestety często spotykany taki przystępowania przez władze do załatwiania pewnych spraw, pewnych bolączek czy potrzeb miejscowych, przedewszystkiem, z ołówkiem w ręku.

Czasami jest to niedopuszczalne; jeśli chcemy Ziemię Wschodnią przy Najjaśniejszej Rzplitej zachować, jeśli chcemy je z nią związać, musimy w potrzeby kresowe z sercem wglądać, musimy się w nie wczuwać, musimy je rozumieć. Łatwiej z tem poradzić nam miejscowym, nam którym każdy krok naprzód w rozwoju ziemi z którą się żyli — radością jest, każdy krok w tył — smutkiem. I dlatego właśnie, że tak myślimy, że tak czujemy, wolno jest nam domagać się, aby naszymi sprawami mniej mechanicznie, czy technicznie, — mniej „papierowo” się zajmowano, aby im więcej poświęcano serca i zrozumienia.

Przystanęłam. I on się zatrzymał.

— Dyonizy drogi — rzekłem uroczyście, mianując ciebie królem ordynansów. Daj papierosa!

Od południa tytuniu ani powąchałem. I to bodaj najgorzej człowieka usposobiło. W tym chaotycznym odrodcie zginęły gdzieś wszelkie kantyny, gospody etc. Nie dały rady ten, że zechciałby się dopędzić! Woreczek bakunu, którym podzielił się wspaniałomyślnie ze mną jeden z kolegów, wyczerpał mi się rano. A wszyscy, do których zbliżałem się z pożądliwym wyrazem oczu, „akurat właśnie ostatniego” papierosa dopalał.

A tu mój Kura! Ktoż inny?

Sztucznie się dymem i rzeżko ruszyłem naprzód.

Wreszcie, gdy nasycony zupełnie cisnąłem niedopałek, Dyonizy zatrzymał się na sekundę, później skręcił śmiało w bok. Otarłem się ramieniem o mur czy coś takiego i wnet ujrzałem w pobliżu przed sobą oświetlone okno.

Choć pociemku — zauważyłem jednak, że to coś lepszego, niż zwykła chatupa. Wnętrze przedsiönku opuściwszy kolumnier i poprawiwszy pas, zapukałem delikatnie do drzwi, skąd sączyła się siną światła.

Pierwszą rzeczą, jaką zauważyłem wstępując do tego pokoju, był biyszcący, prychający parą samowar na biało zaścielonym stole. Dookoła niego siedziała rodzina złożona z kilku sympatycznych na pierwszy rzut oka osób. Czekano na mnie z kolacją.

Niewiele czasu upłynęło i oto rozkozmaliśmy się zupełnie, otoczony serdeczną atmosferą gościnnego domu. Czulem się jak w gronie bliskich krewnych. Nadomiar tkliwie nastroiła mnie spożyta gorąca kolacja. Senność pierzchała bez śladu i go-tów byłem całą noc gawędzić z tymi miłymi ludźmi, którzy, wiedząc, że się posilił, nie szczędzili mi pytań.

Rozmowa, przepiętna od czasu do czasu anegdotkami z życia woj-skowego, toczyła się gładko, ale... pod wszystkimi głośnami słowami

### Z całej Polski.

— **Kobieta soltysem.** Z Gniezna donoszą, że w gminie Rybno została wybrana soltysem p. Bionisława Kędzierzanka. Dotychczas starostwo nie zatwierdziło, ale zdaje się, że starostwo nie będzie temu bardzo opornowała. Najciekawszym będzie to, jak ta kobieta będzie się zachowywała przy poborach.

— **Tajemnica wiślanej wyspy.** Mimo że powieści Verne’go zaliczono już do rzeczy przestarzałych, są jeszcze ich zwolennicy, którzy namiętnie wypadki podane w jego książkach. Ze jest tak świadczy o tem fakt następujący.

Onegąd policja rzeczna w Nowem wytworzyła z Wisły butelkę zakorkowaną w której znajdowała się kartka tej treści: „Chłopy wywieźli mnie na wyspę i zamknęli w mieszkaniu — głodu nie mam, lecz pragnę wolności. Jestem z Wielkopolski, Ostrów. Znajduję się w walce, oczekuję pomocy i ratunku. Janina Olszewska”.

Policja wszczęła poszukiwania za uwięzioną.

Sprawa zarządzeń władz kolejowych na liniach komunikacyjnych w pow. Święciańskim wydaje się oczywiście pominięciem tego, co się zwie ujmowaniem odosobnionych zjawisk w całokształcie zagadnień, jest krzywdą i skazaniem na degenerację gospodarczą całej połowy olbrzymiego powiatu.

Obyśmy tych zarządzeń jaknaj-rzeczlejszej doczekali rewizji. Kael.

### Prace u podstaw.

Korespondencja „Słowa”

Święciany, 22 sierpnia

**Sieć szkolna.** — **Pomiary melioracyjne.**

Rozpoczęło na wiosnę r. b. prace nad nową siecią szkół powszechnych zostały już przed kilku dniami zakończone. Ma to donieść znaczenie dla oświaty, z chwilą bowiem ustalenia stałego planu sieci szkół powszechnych w powiecie, praca oświatowa wyjdzie z fazy długiego ciągnącego się prowizorjum i stanie na trwałym fundamencie. Sieć szkolna w naszym powiecie przewiduje następującą ilość szkół: I-klasowych 59, II-klasowych — 103, III-klasowych — 29, IV-kl. — 3, V-kl. 1, VII-kl. — 6, czyli razem 411 oddziałów. Cyfra pokazuje.

W porównaniu do stanu poprzedniego ilość szkół zmniejszyła się nieco, natomiast zwiększyła się ilość klas i liczba nauczycieli, która obecnie nie będzie wynosiła 450 na ogólną ilość 18.000 dzieci w wieku szkolnym. Zwiększenie liczby klas i nauczycieli niewątpliwie dodatnio wpłynie na rezultaty nauczania.

Ala nie tylko w dziedzinie oświatowej widać pracę, posuwa się ona z wawem tempem i na innym polu. Oto przed kilku dniami przybyła do nas partja geometrow dla przeprowadzenia pomiarów melioracyjnych. Pierwsze roboty pomiarowe prowadzone są w okolicy Święcian. Gog.

Tadeusz Łypalewski.

### Głupia sytuacja.

(Ze wspomnień roku 1920).

„Działo się to w czasie odwrotu naszych wojsk z pod B. Wtedy dywizjon artylerji, w którym pełniłem obowiązki oficera łącznikowego, pewnego wieczora zatrzymał się w podłej miejscinie nadniemeńskiej w S.

Wspomnienia moje zaczynają się od chwili, gdy usadowił się na ganku piebanji, oczekując na powiót ordynansa, wystanego między ludźmi w nader ważnej dla mnie sprawie.

Na dworze było zupełnie ciemno. W pomniku nocy nie bardzo dużo było słyhać było monotony szum, wywołany przez ciotające się pobliską szosą tabory. Dudniły ciężarowe auta, jednostajnym rytmem turlotały wozy, pokrzykiwali wyczerpani żołnierze, a wszystkie te głosy zlewały się w ciężki tuman dźwięków, który skłaniał do snu a jednocześnie zairuwał duszę uczuciem beznadziejnej niemocy i smutku. Kiedy niekiedy w innej stronie zrywał się tępy huk wyrzutu armatniego: to jakaś zdeterminowana polówka odgryzała się atakującemu nieprzyjacielowi.

Byłem ogromnie znudzony. Myśl o ściągnięciu z nóg przemokłych butów, o wyprostowanie grzbietu na łóżku budziła we mnie — rum — teatralis! — zmysłowe rozkoszne dreszcze. Ale pobieżny przegląd kilku domów, dokonany w tem miejscu na samym wstępie, upewnił mnie, że sprawa ludzkiego zakwaterowania się, względnie znalezienie nasennego miejsca, jest zupełnie przegrana. Wszystkie ubikacje zostały już zajęte przez wcześniej przybyłych tu szczęśliwców. Postanowiłem jednak odszukać kwatermistrza, który z racji swego urzędu powinien był zatroszczyć się o locum dla mnie. Zasięgnąwszy przeto języka, gdzie mieści się sztab pułku, skierowałem swe sztywne, niejące ze zmęczenia kroki w stronę

plebanji. Ordynans mój udał się na dalsze poszukiwania.

Szeregowiec Kura Dyonizy był nie tylko moim posługaczem, ale aniołem-stróżem i opatrnością w jednej osobie. W krytycznych chwilach, (a przeżyliśmy obaj chwil takich wiele), miał czynić cuda. Oto naprzykład we wiosce, przez którą przemarszowało przed nami Bóg wie ile partyzanckich szwadronów i słynnych ze swej obzartości kompanij szturmowych, we wiosce ograbionej ze wszystkiego, co monstrualny żołądek żołnierza strawił a jego bezzębny plecak pomieścić było w stanie, — w takiej wsi Kura potrafił zdobyć jeszcze bochenek chleba, czasem potęg słonny lub, w najgorszym wypadku, gomółkę suchego sera.

Wszystko to twarde było zwykłe jak serce intendenta, a zawsze wonięjące jakowymś niesamowitym, tutejszym zapachem, o tych wszakże brakach była mowa dopiero wtedy, gdy z przyniesionymi wiktualów pozostał jeno okrucy.

Wówczas mój Dyonizy, rozwalony nonszalancko na ławie pod piecem demonstracyjnie obwąchiwał swe palce i otrząsał się ze wstrętem. I kłął różnorakimi przezwiskami, dając upust swym złowrogim uczuciom, i wzywał żalobnie.

— Co jest? — odzywał się z gącijską po polsku, obserwując ze zmem jego miny.

— Jak żyje, panie podchorąży, nie ja-dęm takiego świństwa... takiego śmierdzącego sera! W sienniku go, głupi babszy! chowała; a tam chyba z rok się już wędził! Pfu!... A twardy! (tu Kura obmawiał starannie swe szczęki). Dobrze, że go zabrał, bo napewno byś baba koślawie zębiska na nim połamała... I za to — matkę mi przekleja, ścierwo jedna!

Tak postępując i pomrukując zasypiał wreszcie karmiciel mój w blo-giem ciepłym pod piecem w poczuciu spełnionego obowiązku...

Oż, siedząc na ganku piebanji, ważyłem w umyśle szanse jego powodzenia w wyprawie po kwaterę. Tyle

już czasu upłynęło od chwili, gdy się z nim rozstał, że zwątpiłem o pomysłowym rezultacie jego misji.

Więc gdy w smudze padającego z okien światła ujrzałem urzędowego kwatermistrza, wstępującego na schody werandę, zerwałem się z nagłą determinacją i zagroziłem mu drogę: — Panie poruczniku!

Zatrzymał się i wyciągnął szyję, usiłując dojrzeć kogo ma przed sobą.

— Co takiego?

— Panie poruczniku, chcę prosić o wskazanie mi kwatery, noclegu, ponieważ absolutnie...

— A idź pan do diabła! przerwał mi z niezrozumiałą dla mnie pasją i ominąwszy mnie szybko, zniknął w czarnej sieni domu. „Panu Bogu ufaj, lecz sam nie trać czasu” — radzi w podobnych wypadkach mądrość ludowa, Iskra nadziei zgasa.

Znowu usiadłem na ławce, wyciągnąwszy nogi możliwie najwygodniej, głowę opierając o futrynę okna. Postanowiłem spędzić noc na ganku i odgnać się od wszelkich złudzeń. Zapachem wkróciłem w lekką drzemkę, która może nawet przeszła w sen, gdyby nie nowa przeszkoda.

Kwatermistrz w kancelarii próbował zatelefonować do jakiegoś tam oddziału, ponieważ zaś aparat znajdował się tuż przy oknie, ochrypiły głos oficera uderzał mnie prosto w ucho.

— Allo, Sokółka, allo, allo — darł się zdenerwowany brakiem odpowiedzi stamtąd, — to Sokółka? proszę nie przeszkadzać, allo! — bił pięścią w aparat, to Sokółka? O, niech was jasna cholera!

Rzucił ze złością słuchawkę, aby po chwili wtychnienia rozpocząć nową serję poryków i wymysłów.

Podniosłem kolnierz zamiast moderatora, chcąc choć trochę osłonić słuch przed tym nieustajającym krzykiem; dzwignąwszy klękając się powieki spostrzegłem przed sobą ciemną sylwetkę żołnierza.

To pan podchorąży? — poznałem głos Kury Ouzdźwiałem momentalnie.

— No i cóż tam?



